



FELICJAN HOFFMAN

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Porucznik Felicjan Hoffman, lat 34, oficer Junackich Hufców Pracy, żonaty.

2. Data i okoliczności aresztowania:

Dnia 10 czerwca 1940 roku z obozu internowanych oficerów w Kalwarii na Litwie.

3. Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych prac:

Pierwszy obóz internowanych na terenach ZSSR – Kozielsk.

4. Opis obozu, więzienia itp. (teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena):

Budynki murowane i drewniane po dawnych cerkwiach sowieckich, higiena znośna.

5. Skład jeńców, więźniów (narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki etc.):

Internowani oficerowie i szeregowi.

6. Życie w obozie, więzieniu itp. (przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne etc.):

Do pracy zmuszani zasadniczo nie byliśmy, niektórzy podobno – jako specjaliści – byli zmuszani do pewnych prac obozowych. Były natomiast ustawiczne natrętne propozycje prac fizycznych, były nawet pewne próby straszenia opornych. Wyraźnego przymusu nie było.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków (sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc.):

Sposób eskortowania nas przez konwoje z Kalwarii na stację kolejową. Wzdłuż kolumny czwórkowej żołnierze sowieccy z bagnietami na broni jeden od drugiego co pięć do siedmiu metrów. W czasie marszu do stacji (6 km) oficerowie z bagażem na plecach upadali i mdleli ze zmęczenia. Konwojenci popychali i bili kolbami.

W pociągu drzwi zaplombowane, okna pozamykane, wagony bydlęce, stłoczeni (40 – 45 ludzi) w wagonie. Wielu kolegów mdlało z braku powietrza i wody. W pierwszym dniu podróży w ogóle nie było wody. Dzień był upalny. Jedyłą okazją ugaszenia pragnienia było schwytnie przez wybite okno ściekającej z dachu wagonu brudnej wody deszczowej. W czasie różnych kontroli w czasie podróży byliśmy obrzucani obelgami i popychani. W Kozielsku byłem trzykrotnie wzywany przez specjalnego przedstawiciela NKWD z Moskwy na tzw. *doprośy*. W początkowych rozmowach odnosił się do mnie grzecznie i nawet w tonie pewnej przyjaźni, przedstawiając mi całą beznadziejność położenia, w jakim znajdowała się Polska. Starał się udowodnić mi, że obecny nasz rząd jest bezprawny i nic już nam nie pomoże. Przy tym zaznaczał, że Rosja wkrótce zwycięży wszystkie narody i wszelkie nadzieje odzyskania wolnej Polski w sensie przedwojennym są mrzonką. Kilkakrotnie zapytywał mnie, co ja na ten temat myślę. Potem przedstawił mi propozycję współpracy z władzami ZSRR w celu zwalczania wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, obiecując mi wypuszczenie na wolność oraz wyraźne dobrodziejstwa dla mojej rodziny. Odmówiłem kategorycznie. W dalszych rozmowach starał się przekonać mnie, że obóz musi być rozwiązany, a ja muszę pomyśleć o swojej przyszłości, zresztą mam przecież żonę.

Ponieważ upierałem się przy swoim, zaczął mnie szantażować aresztowaniem całej rodziny i wywiezieniem, przedstawiając jednocześnie najokropniejsze [przyszłe] losy żony, dziecka i moje. Ponieważ adres żony był mi wiadomy, dał mi kartkę papieru, kazał pisać list do niej, że jedynie ja jestem powodem jej zesłania. Po czym położył przede mną zegarek, dając mi do namysłu 15 minut. Odmówiłem, zaznaczając, że w ogóle nie będę odpowiadał na zadawane mi pytania. Nalegania jego trwały około dwu godzin. Wreszcie, widząc, że mnie nie zjedna, kazał mi napisać oświadczenie, że na tematy z nim poruszane nie będę z nikim rozmawiał. Po kilku dniach to samo od początku, z tym, że począł nade mną krzyczeć i grozić, że samowolnie sam siebie i rodzinę zgubiłem. W międzyczasie udałem się do por. Waleriana Charkiewicza i por. Doellingera, prosząc ich o radę, jak się wykręcić od haniebnych propozycji. Od nich dowiedziałem się, że podobnych jak ja [w podobnej sytuacji] jest wielu. O ile sobie przypominam, było to w marcu 1941 roku. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej stosunek NKWD do nas znacznie się polepszył.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność (wymienić nazwiska zmarłych):

Pomoc lekarska była dość możliwa. Znane mi są wypadki śmierci. Kpt. Wasilewski odebrał sobie życie przez powieszenie oraz jeden policjant, również przez powieszenie, na skutek



ciężkich przeżyć [nieczytelne] na tle znęcania się i zmuszania ich, względnie szantażowania podobnego, jak opisałem wyżej, oraz kilka wypadków pomieszenia zmysłów: ppor. Dłuski, który potem zmarł, oraz dwu innych, których nazwisk nie pamiętam.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną?

Początkowo utrzymywałem łączność listowną z rodziną, później listów nie otrzymywałem.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Do armii polskiej wstąpiłem wraz ze wszystkimi oficerami w pierwszym dniu organizowania się 5 Dywizji Piechoty w Tatiszczewie.